

Urszula Patocka-Sigłowy
Uniwersytet Gdański

OBRAZ POLITYKÓW ROSYJSKICH NA ŁAMACH TYGODNIKÓW „WPROST”, „POLITYKA”, „NEWSWEEK”

„Wprost”, „Polityka” i „Newsweek” to typowe tygodniki opinii. Termin ten pojawił się w pracach medioznawczych stosunkowo niedawno. *Encyklopedia wiedzy o prasie* zawierała jedynie hasło „prasa opinii”. Odnosi się ono do: „różnych typów prasy komentującej uprzednio już rozpowszechnione przez gazety informacje o wydarzeniach w celu urabiania opinii publicznej i kształtowania postaw”¹. Jest to więc prasa, która realizuje przede wszystkim funkcje propagandowe. Podejmuje ona głównie problemy gospodarcze i społeczno-polityczne. Czytelnictwo tego typu wydawnictw jest natomiast dowodem aktywności intelektualnej odbiorcy.

W 2004 roku Cezary Gadomski w *Media Raport* zdefiniował tygodniki opinii jako pisma obiektywne i neutralne. Powinny więc one być, w przeciwieństwie do przytoczonej wyżej definicji, pozbawione funkcji propagandowej.

Czasopisma opinii nie są wyodrębniane w zbyt wielu zestawieniach i katalogach. Trudne jest bowiem precyzyjne określenie ich wyróżników. Według Gadomskiego:

Podstawowa ich [tygodników opinii] cecha to rozbudowana własna redakcja, różnorodność tematów, w tym dziennikarstwo śledcze i mocna publicystyka. W konsekwencji — najsilniejszy oręż w kreowaniu opinii. Dzięki temu między innymi są też jednymi z najczęściej cytowanych w pozostałych mediach tytułów prasowych (obok ogólnokrajowych dzienników)².

Najnowsze badania przeprowadzone przez spółkę Polskie Badania Czytelnictwa za okres maj 2011–październik 2011 wskazują, że tygodnik

¹ *Encyklopedia wiedzy o prasie*. Red. J. Maślanka. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich 1976, s. 179.

² C. Gadomski: *Media Raport — Tygodniki opinii — opinie o tygodnikach*. <http://www.opoka.org.pl/biblioteka/X/XB/media_raport.html> (20.11.2011).

„Newsweek” czyta 8,98% respondentów, „Wprost” — 6,91%, „Politykę” — 6,78%. Czasopisma te zajmują odpowiednio piąte, siódme i ósme miejsca. Na trzech czołowych miejscach znajdują się „TeleTydzień”, „Życie na Gorąco” i „Chwila dla Ciebie”³.

Warto stworzyć także, na podstawie Polskich Badań Czytelnictwa, ogólny profil czytelnika tygodników. Odbiorcą takich czasopism są raczej kobiety (54,78%), osoby w wieku powyżej 54 lat (26,06% — powyżej 54 lat, 21,13% — 25–34 lata, 18,28% — 45–54 lata, 17,90% — 15–24 lata i 16,65% — 35–44 lata) z wyższym wykształceniem (26,04% — wykształcenie wyższe, 21,13% — wykształcenie zasadnicze zawodowe, 18,28% — wykształcenie średnie, 17,9% — wykształcenie podstawowe) o miesięcznych dochodach od 1001 do 2000 PLN (39,6%)⁴.

Przed analizą wybranych materiałów, które będą stanowić przedmiot interpretacji, warto wspomnieć o raportach Instytutu Monitorowania Mediów. Dzięki tym badaniom możemy dowiedzieć się, jakie media były cytowane najczęściej i jakiego rodzaju informacje były przedrukowywane.

W roku 2009 kolejne zwycięstwo odniosła „Rzeczpospolita” (16 221 cytowań), która w spektakularny sposób pokonała swoich głównych konkurentów. Ten sukces dziennik zawdzięcza niezwykle popularnym rankingom i sondażom dotyczącym świata polityki polskiej oraz analizom z zakresu ekonomii, rynku i finansów. Na drugim miejscu zestawienia, podobnie jak w roku 2008, znalazł się „Dziennik Gazeta Prawna” (12 985 cytowań), który w analizowanym okresie postawił na wiadomości z zakresu polityki polskiej, ekonomii, rynku i finansów oraz ustawodawstwa i prawa. Podobną tematykę można było znaleźć na łamach trzeciej w rankingu „Gazety Wyborczej” (10 571 cytowań). Doskonały wynik osiągnęła także stacja telewizyjna TVN24 (6358 cytowań), która — podobnie jak rok wcześniej — zajęła czwarte miejsce dzięki licznym odniesieniom do poruszanej na antenie tematyki działalności policji i przestępczości, polityki polskiej oraz wydarzeń światowych. Wysokie miejsca zajęły trzy tygodniki opinii, które znalazły się w pierwszej piętnastce najczęściej cytowanych mediów w 2009 roku. Najwyżej notowane „Wprost” (2692 cytowania) zainteresowało opinię publiczną publikowanymi na swoich stronach rankingami i sondażami oraz artykułami dotyczącymi polityki polskiej oraz ekonomii, rynku i finansów. „Newsweek” (2159 cytowań) i „Polityka” (1840 cytowań) zajęły w tym zestawieniu dziewiąte i trzynaste miejsce. W klasyfikacji tematów na czołowych miejscach znalazły się: afera hazardowa, sprawa prywatyzacji

³ <<http://www.pbczyt.pl/tygodniki.html>> (20.11.2011).

⁴ <<http://www.pbczyt.pl/profile-czytelnikow.html>> (20.11.2011).

polskich stoczni, wybory do Parlamentu Europejskiego, kryzys ekonomiczny, działalność służb specjalnych⁵.

W rankingu najczęściej cytowanych mediów pierwsze miejsce w 2010 roku zajęła „Rzeczpospolita” (13 703 cytowania). Na drugiej pozycji znalazła się „Gazeta Wyborcza” (8447 cytowań), a na trzeciej — „Dziennik Gazeta Prawna” (5693 cytowania). Czwarta lokata należy do TVN24, a piąta do RMF FM. W rankingu piętnastu najczęściej cytowanych mediów znalazło się 9 tytułów prasowych, 2 stacje telewizyjne (TVN24, TVN), 3 stacje radiowe (RMF FM, Radio ZET, TOK FM) oraz jeden portal internetowy (Onet.pl). W ogólnym rankingu mediów „Wprost” znalazł się na miejscu siódmym, „Newsweek” — na miejscu dziesiątym, z kolei „Polityka” nie zanotowała takiej liczby cytowań, aby znaleźć się w rankingu głównym (znajduje się w nim piętnaście tytułów). W ogólnym rankingu cytowań prasy „Wprost” z liczbą 2163 cytowań znalazło się na miejscu piątym, „Newsweek” — z liczbą 1807 cytowań na miejscu szóstym, a „Polityka” z ilością 1133 cytowań — na miejscu dziesiątym. Okazuje się jednak, że wśród swojej grupy periodyków (tygodniki i dwutygodniki) „Wprost”, „Newsweek” i „Polityka” zajmują odpowiednio — miejsce pierwsze, drugie i trzecie.

W roku 2010 najczęściej odwoływano się do polskiej polityki. Drugim najczęstszym tematem była katastrofa samolotu prezydenckiego pod Smoleńskiem, natomiast na trzecim miejscu znalazły się tematy gospodarcze⁶.

„Polityka” jest jednym z najstarszych w Polsce czasopism społeczno-politycznych. Tygodnik ten założono 27 lutego 1957 roku jako przeciwwagę dla „Po prostu”. Z biegiem czasu zyskała renomę i stałych czytelników. Z tygodnikiem związało się wielu znakomitych dziennikarzy. Redaktorami naczelnymi pisma byli Stefan Żółkiewski, Mieczysław Rakowski i Jan Bijak. Od 1994 roku funkcję prezesa i zarazem redaktora naczelnego pełni Jerzy Baczyński. „Polityka” od 1989 roku jest własnością spółdzielni dziennikarskiej.

Najwyższe nakłady pismo odnotowało w 1989 roku⁷ — 426 tys. egzemplarzy. W kolejnych latach tygodnik stopniowo tracił czytelników. Aby zapobiec pogłębianiu się tendencji spadkowej, w 1995 roku „Polityka” zmieniła formułę wydawniczą — stała się kolorowym magazynem. Obecnie

⁵ <http://www.institut.com.pl/IMM/o_firmie/raport_krotki_media_roczny09.pdf> (20.11.2011).

⁶ <http://www.institut.com.pl/IMM/o_firmie/raport_najbardziej_opiniotworcze_media_2010.pdf> (20.11.2011).

⁷ Dane dotyczące nakładów zaczerpnięto z raportów Związku Kontroli Dystrybucji Prasy (<<https://www.teleskop.org.pl/zkdp/>>) oraz portalu o mediach, reklamie, Internecie i PR (<<http://www.wirtualnemedial.pl/wiomości/prasa/wyniki-sprzedazy-prasy>>).

jest wydawana w nakładzie 190 tys. egzemplarzy. Pod względem sprzedaży „Polityka” od 2004 roku zajmowała pierwsze miejsce wśród tygodników opinii (średnia sprzedaż w roku 2004 wyniosła ponad 190 tys. egzemplarzy, a w 2010 — 143 tys. egzemplarzy).

Zawartość „Polityki” podzielona jest na kilka działów (m.in. Temat Polityki, Kraj, Świat, Rynek, Historia, Nauka, Kultura). Przeciętnie w jednym numerze znajduje się 25 obszernych tekstów. Początkowo tematycznie skupiano się na transformacji politycznej, następnie na gospodarce, na przełomie XX i XXI w., na nauce i kulturze, a do 2006 coraz więcej miejsca poświęca się historii i kwestiom społecznym⁸.

Najbardziej interesuje nas jednak wpływ „Polityki” na opinię publiczną. Jest to jedno z wydawnictw najbardziej poważanych przez aktorów sfery publicznej. Ma ono także rzeczywisty wpływ na kształtowanie opinii publicznej. Świadczy o tym fakt, że w piśmie zamieszczane są niemal wszystkie wypowiedzi ważniejszych polityków (zarówno polskich, jak i zagranicznych) oraz przedstawicieli kultury.

„Wprost” jest „młodszy” od „Polityki” o ćwierć wieku — pierwszy numer tego tygodnika ukazał się 5 grudnia 1982 roku⁹. Największą sprzedaż pismo zanotowało w 1996 roku — 238 tys. egzemplarzy.

Pismo składa się z działów: Polityka, Społeczeństwo, Świat, Biznes, Kultura, Felietony, Dodatki specjalne. We „Wprost” publikowali swoje felietony bardzo znani dziennikarze i politycy oraz ludzie ze świata kultury, m.in. Maciej Rybiński, Tomasz Nałęcz, Małgorzata Domagalik, Leszek Balcerowicz, Wiesław Kot, Stanisław Tym i Krzysztof Skiba.

Pismo propaguje przedsiębiorczość i kreuje tzw. klasę średnią. Wiele rozgłosu przynosi mu coroczne zestawienie *100 najbogatszych Polaków* oraz nagrody im. Stefana Kisielewskiego przyznawane w dziedzinie mediów, polityki i biznesu. Tygodnik nadaje również corocznie tytuł *Człowiek roku „Wprost”*. Z analizy ogólnopolskich badań czytelnictwa wynika, że pod względem demoskopijnym audytorium czytelnicze „Wprost” jest podobne, choć nieco młodsze, od czytelników „Polityki”¹⁰. „Wprost” jest jedynym polskim tygodnikiem, którego artykuły są tak szeroko komentowane za granicą („Fagbladet”, „The Washington Times”, „Los Angeles News” i inne)¹¹.

⁸ T. Mielczarek: *Współczesna polska prasa opinii*. „Rocznik Prasoznawczy” 2007, nr 1, s. 36.

⁹ Data wydania pierwszego numeru „Wprost” znajduje się w stopce redakcyjnej każdego numeru tygodnika.

¹⁰ T. Mielczarek: *Współczesna polska...*, s. 38.

¹¹ U. Patocka-Sigłowy: *Wizerunek Władimira Putina i Dmitrija Miedwiediewa na łamach wybranych numerów tygodnika „Wprost”*. W: *Obrazy Rosji i Rosjan w Polsce od końca XIX wieku do początku XXI stulecia*. Red. E. Kirwiel, E. Maj, E. Podgajna. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej 2011, s. 275.

Kolejnym polskim tygodnikiem społeczno-politycznym jest „Newsweek”. Pierwszy numer pisma ukazał się 3 września 2001 roku. Redaktorem tygodnika został Tomasz Wróblewski, wcześniej zastępca redaktora „Wprost”. W pierwszym roku edycji „Newsweek” wychodził w nakładzie 492 tys. egzemplarzy.

Pismo utrzymało się na rynku dzięki pozyskaniu nowej grupy czytelników — młodych ludzi, którzy wcześniej nie sięgali po żadne czasopisma społeczno-polityczne („Newsweek” ma około 34% czytelników w wieku do 24 lat, „Polityka” i „Wprost” — około 20%). To właśnie „Newsweek” narzucił innym tygodnikom sposób komponowania numerów. Teksty są tu dosyć krótkie — rzadko wykraczają poza trzy strony maszynopisu, są urozmaicone licznymi fotografiami. W tygodniku wyodrębniono kilka działów: Peryskop, Polska, Biznes, Świat, Nauka, Kultura, Styl Życia.

Biorąc pod uwagę przedstawione dane dotyczące czytelnictwa, nakładu oraz profilu odbiorcy, można łatwo wyciągnąć wniosek, że wszystkie trzy tygodniki mają duży wpływ na kształtowanie kompetencji międzykulturowej oraz stosunki międzynarodowe, szczególnie na poziomie przedsiębiorców oraz zwykłych obywateli. Warto więc przyjrzeć się sposobowi prezentacji tematyki rosyjskiej we wskazanych pismach. Przedstawiony w nich obraz rosyjskich polityków, a więc ludzi decydujących o relacjach wewnętrznych oraz polityce zagranicznej, może wpływać na motywację do podejmowania wszelkich kontaktów z naszym wschodnim sąsiadem.

Do analizy wybrano te numery tygodników „Wprost” (100 numerów), „Polityka” (103 numery) i „Newsweek” (105 numerów), które ukazały się w latach 2009–2010. Na temat Rosji opublikowano 49 tekstów we „Wprost”, 65 — w „Polityce”, 33 — w „Newsweeku”. Większość materiałów została przygotowana przez Grzegorza Ślubowskiego (29 tekstów we „Wprost”) i Michała Kacewicza (17 tekstów w „Newsweeku”). Na temat Rosji pisali także we „Wprost”: Hubertus Hoffmann, Ludwik M. Bednarz, Janusz Kowalski, Edward Lucas, Robert Leszczyński, Piotr Cywiński, Ewa Thompson, Robert Molski, Paweł Białobok, Richard Pipes, Marlena Mistrzak, Dorota Maj, Leszek Miller, Piotr Dutkiewicz, Piotr Milewski, Sebastian Stodolak, Irina Czarnowska, w „Polityce”: Zdzisław Raczyński, Sławomir Popowski, Dymitrij Babicz, Witalij Portnikow, Jarosław Marczuk, Michał Książek, Jerzy Baczyński, Robert Cheda, Jerzy Malczyk, Jakub Biernat, Marek Ostrowski, Adam Szostkiewicz, Jędrzej Winiecki, Justyna Sobolewska, Jacek Żakowski, Adam Krzemiński, Jerzy Besala, Juliusz Ćwieluch, Katarzyna Kwiatkowska, w „Newsweeku”: Wojciech Maziarski, Andrzej Zaucha, Marcin Marczak, Miłosz Węglewski, Krzysztof Kwiatkowski, Aleksander Kaczorowski, Igor Miecik.

Jaki jest obraz polityków rosyjskich ukształtowany przez analizowane tygodniki?

Sporo miejsca publicyści tygodników poświęcają relacjom Dmitrija Miedwiediewa z Władimirem Putinem. W „Polityce” często stykamy się z określeniem „tandem”, które ma charakteryzować stosunki między prezydentem i premierem. To rower przeznaczony dla dwóch osób siedzących w układzie jedna za drugą. Typowy tandem ma jedną ramę, za to każda z osób ma własną kierownicę, jednak ta z tyłu nie ma wpływu na kierunek jazdy. Udział w napędzaniu roweru mają obie osoby, natomiast kieruje rowerem jedynie osoba siedząca z przodu. Jak w tym kontekście wygląda współpraca obu polityków? Który z nich zajmuje się kierowaniem, a który trzyma kierownicę jako zbędny atrybut?

Właściwie Miedwiediew i Putin uzupełniają się. W polityce zagranicznej nie ma między nimi wielkich różnic, w innych obszarach zresztą też. Z całą pewnością to Putin sprawuje kontrolę nad tym układem — on zarządza firmą z zaplecza, a Miedwiediew jest kierownikiem sklepu¹². Putin wydaje się kimś w rodzaju superprezydenta. Warto w tym miejscu przywołać pewną analogię. W Singapurze premier Lee Kuan Yew po odejściu z funkcji premiera uznany został za ministra-seniora. Obecnie jest ministrem-mentorem w rządzie swojego syna. Można więc uznać, że prawdziwy tytuł Władimira Putina, to prezydent-mentor. Wydaje się, że może on nadal sprawować kontrolę nad najważniejszymi decyzjami w państwie.

Tandem przydaje się nie tylko za granicą — dzięki niemu Miedwiediew może na Zachodzie pielęgnować swój wizerunek demokracji, autorytarne decyzje przypisując Putinowi — ale też w samej Rosji — dla konserwatywnej części elektoratu, której nie podoba się prozachodni styl prezydenta, premier jest gwarantem starego porządku¹³. Putin stara się gasić wewnętrzne problemy wywołane światowym kryzysem, zaś Miedwiediew przygotowuje grunt pod reformy i obiecuje demokratyzację kraju. Wśród publicystów pojawia się opinia, że spolegliwość Miedwiediewa może zaowocować najwyższą nagrodą — pozwoleniem na start w wyborach prezydenckich w 2012 roku¹⁴.

Przyglądając się notowaniom prezydenta Miedwiediewa na świecie, trzeba przyznać, że kremlowskim specjalistom od *public relations* udało się stwo-

¹² W. Smoczyński: *Pokochajcie Rosję*. „Polityka” 2010, nr 48.

¹³ K. Kwiatkowska: *Moskwa bez czapki*. „Polityka” 2010, nr 41.

¹⁴ Wiemy już, że Dmitrij Miedwiediew nie będzie kandydował na kolejną kadencję. 27 listopada 2011 roku Jedna Rosja podjęła na partyjnym zjeździe decyzję o wystawieniu w wyborach prezydenckich Władimira Putina. W ten sposób Jedna Rosja stała się pierwszą partią polityczną, która oficjalnie przystąpiła do kampanii przed przyszłorocznymi wyborami prezydenckimi. Kandydaturę Putina formalnie zgłosił reżyser filmowy Stanisław Goworuchin. Przywołując słowa Aleksandra Sołżenicyna, zauważył że „młoda demokracja potrzebuje silnej władzy”. Dodał także, że Rosji potrzebny jest śmiały, silny i mądry prezydent, potrafiący nie tylko bronić praw obywateli, ale także przypomnieć im o obowiązkach, w tym o konieczności przestrzegania prawa.

rzyć idealną hybrydę dwuwładzy. Zwracają na to uwagę przede wszystkim publicyści „Newsweeka”. Miły i uśmiechnięty prawnik z Petersburga, prezydent dla obytych Rosjan, dla świata i stojący za nim stanowczy officer bezpieczeństwa, premier dla tęskniących za ZSRR idealnie się uzupełniają¹⁵. Miedwiediew to liberał, a Putin — „ciemna strona” rosyjskiej władzy. Pierwszy z nich udziela wywiadów dla opozycyjnych mediów, drugi — podejmuje kontrowersyjne decyzje, jak np. zakręcenie kurka z gazem. Jeśli w tej dwuwładzy pojawi się rywalizacja i Miedwiediew będzie chciał sam rządzić, będzie musiał przejąć część cech Putina. Wtedy świat zacznie go postrzegać w innych barwach i czekać na kolejnego liberała. Taka operacja nie jest dla obecnego prezydenta opłacalna.

Miedwiediew, w przeciwieństwie do swojego poprzednika, jest pozbawiony naturalnej skłonności do władzy, można odnieść wrażenie, że na swoim stanowisku nie czuje się zbyt pewnie. Według niektórych jest za młody, zdaniem innych — zbyt uzależniony od premiera Putina. Jedno jest pewne — Miedwiediew dla wielu Rosjan pozostaje symbolem nowoczesnego państwa (ma blog, dyskutuje na forach internetowych). Można sądzić, że wpisy w Internecie to jego ulubiony sposób kontaktowania się ze społeczeństwem¹⁶. Część politologów, szukając dla obecnej sytuacji politycznej w Rosji analogii historycznych, porównywała Miedwiediewa z Naryszkinem. Prezydent nie okazał się jednak współczesnym Naryszkinem, chociaż jego zależność od Putina jest bardzo duża. Porównań jest sporo. Kiedy Miedwiediew odejmował władzę, rosyjska prasa, a za nią polscy publicyści, pisała, że w nieoficjalnych rozmowach kremlowscy urzędnicy mówią na niego „malczik”. Władimira Putina nazywano „choziai”, czyli gospodarz.

O stosunkach panujących na Kremlu pisano także w kontekście doniesień WikiLeaks. Amerykańscy dyplomaci porównywali stosunki między Putinem a Miedwiediewem do relacji pomiędzy Batmanem a Robinem¹⁷. Obaj politycy są jak dobry i zły policjant. Gdy Putin straszy rozmieszczeniem broni jądrowej, Miedwiediew mówi o budowie wspólnego systemu bezpieczeństwa. Władimir Putin kontroluje ekonomię, struktury siłowe, a prezydent dba o PR i dobre stosunki z Zachodem, bo Rosji są one coraz bardziej potrzebne.

O problemach związanych ze współpracą prezydenta z premierem najczęściej pisali publicyści tygodnika „Wprost”. Według nich w Rosji zdaje się dziś rozwijać dziwna i zagadkowa konkurencja między premierem Putinem a prezydentem Miedwiediewem. Prezydent okazuje niecierpliwość z powodu przywiązania Rosji do starych politycznych metod i zwyczajów.

¹⁵ M. Kacewicz: *Dwie twarze Rosji*. „Newsweek” 2009, nr 19.

¹⁶ G. Ślubowski: *Batman i Robin*. „Wprost” 2010, nr 50.

¹⁷ Tamże.

Pragnie, by kraj się modernizował. Premier, przeciwnie, podkreśla potrzebę poprowadzenia kraju konserwatywnym kursem politycznym¹⁸.

Krytycy głowy państwa twierdzą, że różnice między politykami są mało istotne. Miedwiediew i Putin reprezentują przecież tę samą elitę władzy. Wywodzą się z tej samej grupy od kilku lat rządzącej Rosją. Różnice między nimi wynikają więc jedynie z różnych zadań, jakie mają do wykonania¹⁹. Warto jednak zauważyć, że w Rosji toczy się spór między środowiskiem prezydenta Miedwiediewa (dla którego najważniejszym celem jest „modernizacja”) a otoczeniem premiera Putina (które mówi o „podniesieniu Rosji z kolan”)²⁰.

Poparcie dla władz nadal jest wysokie, ale systematycznie spada. Putin wciąż uchodzi za władcę Rosji, ale pretensji do niego jest coraz więcej. Nic dziwnego, skoro do chóru krytyków urzędującego premiera dołączył sam prezydent Miedwiediew²¹.

Dmitrij Miedwiediew nie jest uważany za wytrawnego, samodzielnego polityka. Zwraca się raczej uwagę na jego nieudolność. Według Grzegorza Ślubowskiego: „Równie bezbarwnych ludzi na czele Rosji dawno nie było”²². Takie jest wrażenie tych, którzy zetknęli się z rosyjskim prezydentem. W kraju takim jak Rosja, na czele narodu musi stać człowiek z ogromnym autorytetem, duchowy przywódca, którego obecny prezydent w niczym niestety nie przypomina. Być może dzieje się tak z powodu pogłosek o jego „podporządkowaniu” własnej żonie. Jak twierdzą politolodzy, m.in. Aleksiej Muchin, to żona jest najważniejszym strategiem i najbliższym doradcą obecnego prezydenta. Miedwiediew nigdy nie wychodził z cienia swoich szefów — był protegowanym pierwszego mera Petersburga Anatolija Sobczaka, sporo zawdzięcza swojemu późniejszemu szefowi, Władimirowi Putinowi. Miedwiediew właściwie zawsze był traktowany jako marionetka Władimira Putina, człowiek pozbawiony dalekosiężnych planów i własnych ambicji. W sytuacjach, które sprawiały wrażenie „aktów ojcobójstwa”, a miały na celu odsunięcie protektora od władzy²³, dziennikarze zazwyczaj twierdzili, że nie jest to inicjatywa prezydenta. Według nich za wszystkim stała i stoi jego bardzo ambitna żona.

Wśród publicystów tygodnika „Wprost” trudno wskazać tych, którzy prezentują pozywaną opinię o prezydencie Federacji Rosyjskiej. Oprócz

¹⁸ R. Pipes: *Schizofrenia Rosji*. „Wprost” 2009, nr 52.

¹⁹ G. Ślubowski: *Batman i Robin...*

²⁰ G. Ślubowski: *Spaleni słońcem*. „Wprost” 2010, nr 46.

²¹ G. Ślubowski: *Putin na bańce*. „Wprost” 2009, nr 4.

²² G. Ślubowski: *Puste duchy Rosji*. „Wprost” 2009, nr 15.

²³ Dmitrij Miedwiediew krytykował posunięcia byłego prezydenta. Sugerował np., że reforma sił zbrojnych wprowadzona przez Władimira Putina była zła.

wspomnianego Grzegorza Ślubowskiego niezbyt dobrą recenzję kadencji Miedwiediewa wystawia także Ewa Thompson. Twierdzi ona, że styl Miedwiediewa obfituje w zaklinanie rzeczywistości i oczekiwanie na cud. Trudno mu bowiem znaleźć plan na realizację wszelkich powtarzanych sloganów²⁴.

Niektóre opinie można jednak uznać za niejednoznaczne. Ślubowski pomimo krytyki prezydenta Miedwiediewa, wskazywania jego zależności od szefów i żony, docenia nowatorstwo głowy państwa. W swoich tekstach podkreśla, że dla prezydenta Dmitrija Miedwiediewa podstawowym celem jest modernizacja Rosji²⁵. Dotychczas wielu polityków zwracało uwagę na potrzebę uniezależnienia rosyjskiej gospodarki od cen ropy naftowej i gazu. Jednak dopiero Miedwiediew z modernizacji kraju uczynił główny cel swojej polityki. W Skolkowie pod Moskwą powstaje miasteczko, w którym będą mieszkali uczeni pracujący nad innowacyjnymi projektami. Nie jest tajemnicą, że projekt zbudowania Innogradu powstał w głowie Miedwiediewa.

Zupełnie inaczej prezentowany jest wizerunek Władimira Putina. Według Grzegorza Ślubowskiego był on przez dwie kadencje traktowany jak car. Publicysta zauważa, że nawet opozycja, w której skład wchodziło komuniści czy demokraci, nie miała odwagi go krytykować. Rządziła tu stara zasada, że car jest zawsze dobry, a winę za wszystko ponoszą urzędnicy. Nie zmieniło się to nawet wtedy, kiedy Putin został premierem²⁶. A Putin, mimo że nie jest już prezydentem, ma status osoby wyjątkowej — „ojca narodu”, który „podniósł Rosję z kolan”. Każda partia opozycyjna krytykowała poszczególnych ministrów, mogła nawet narzekać na prezydenta Dmitrija Miedwiediewa, nikt jednak nie ważył się skrytykować Putina. Był on dla Rosjan świętością. Był, bo ten czas się skończył — potwierdzają to badania socjologiczne²⁷.

W tygodnikach pojawiają się niekiedy pozytywne opinie o pracy byłego prezydenta. Budując scentralizowane rosyjskie imperium, Putin doprowadził do zlikwidowania dużych obszarów biedy w Rosji. Chociaż stworzył system nieefektywny, marnotrawiący mnóstwo pieniędzy, to doprowadził do wzrostu poziomu życia wielu Rosjan (specjalne dotacje obejmowały emerytów, samotne matki czy mieszkańców Dalekiego Wschodu albo Syberii, którzy pieniądze otrzymywali za to, że chcieli żyć w bezludnych rejonach). Rosja Putina to także system ulg na mieszkania, opłaty za gaz czy energię, a nawet rozmowy telefoniczne. Nie ma chyba w Rosji grupy społecznej, która nie miałaby jakichś ulg. Ten system „rosyjskiego dobrobytu”, państwa

²⁴ E. Thompson: *Rosyjski drapieżnik*. „Wprost” 2010, nr 1/2.

²⁵ G. Ślubowski: *Dmitrij Innowator*. „Wprost” 2010, nr 21.

²⁶ G. Ślubowski: *Prezydent swojej żony — Dmitrij Miedwiediew*. „Wprost” 2009, nr 12.

²⁷ G. Ślubowski: *Putin na bańce...*

socjalnego Putina miał za podstawę właśnie wysokie ceny ropy naftowej. Dzisiaj stracił rację bytu²⁸.

Władimir Putin to ciągle najważniejsza osoba w Rosji. On podejmuje ważne decyzje, chociaż musiał częściowo podzielić się władzą z Dmitrijem Miedwiediewem. Przez wielu Rosjan ciągle jest traktowany jak car. Wzmocnił państwo, stworzył coś, co socjolodzy nazywają „rosyjską klasą średnią”. Jako były oficer KGB oparł się na kolegach z resortu. To oni stanowią teraz elitę władzy. Swoją popularność zawdzięcza także zaspokojeniu rozbudzonych aspiracji mocarstwowych. Kryzys finansowy, a szczególnie spadek cen surowców spowodował, że w Rosji kończy się niestety okres względnego dobrobytu i stabilizacji²⁹.

Droga Władimira Władimirowicza Putina do urzędu prezydenta była kręta. Po rubasznym Jelcynie ten niski, szary człowiek z kamienną twarzą przyniósł Rosjanom pozytywną odmianę. Odznaczał się ogromnym szacunkiem do wszystkiego co niemieckie (to prawdopodobnie przyzwyczajenie wyniesione z czasów pełnienia funkcji rezydenta KGB w Dreźnie). Niektórzy dziennikarze nazywają go nawet „Niemcem na Kremlu”. Ta miłość do Niemców przekłada się bowiem na politykę. Władimir Putin jako szef państwa najlepsze kontakty utrzymywał zawsze z niemieckimi przywódcami. Szybko stał się kimś znacznie więcej niż głową państwa. Został pełnoprawnym następcą carów i komunistycznych sekretarzy. Naród traktował go z wielką cziłą, a jemu nie przeszkadzały porównania z Piotrem Wielkim. Putin dbał o kontakt z prostymi ludźmi. Lata jego rządów to dla wielu Rosjan złoty wiek w rozwoju kraju. Praktycznie wszystkim, chociaż w różnym stopniu, wzrósł poziom życia.

Były prezydent ma doskonałą orientację polityczną, dokładnie wie, z której strony wieje wiatr, dlatego stał się zdecydowanym liberałem. Coraz częściej ludzie z jego otoczenia sugerują, że zachodnie koncerny mogą liczyć na duże udziały w rosyjskiej gospodarce. Putin stał się łagodniejszy w polityce zagranicznej: bardzo pozytywnie wyraża się o amerykańskim prezydencie Baracku Obamie. Pojawiają się nawet opinie, że dzisiaj to uchodzący za liberała Dmitrij Miedwiediew jest większym zwolennikiem twardych metod rządzenia. Zamiana ról jest jednak pozorna, wymuszona przez sytuację. Kiedy rozpadał się Związek Sowiecki, Władimir Putin zrzucił mundur pułkownika KGB i został doradcą mera Petersburga, działacza opozycji antykomunistycznej Anatolija Sobczaka. Z tamtej zawieruchy wyszedł zwycięsko. Dzisiaj razem z Rosją znowu jest na politycznym zakręcie. Na pewno zrobi wszystko, żeby i tym razem przetrwać³⁰.

²⁸ Tamże.

²⁹ G. Ślubowski: *Słownik rosyjski*. „Wprost” 2009, nr 5.

³⁰ G. Ślubowski: *Niemiec na Kremlu*. „Wprost” 2009, nr 8.

Władimira Putina można już było zobaczyć, jak pilotuje myśliwiec, gasi pożar, jeździ na motorze Harley-Davidson. Ostatnio telewizja pokazała premiera, jak małym samochodem pokonuje bezkresne obszary rosyjskiego Dalekiego Wschodu. Eskapada Putina była ważna wizerunkowo — wspierał w ten sposób rodzimą produkcję: jechał samochodem Łada Kalina nowym odcinkiem trasy Chabarowsk — Czyta.

Gdy Putin w 1999 roku przejmował władzę po Borysie Jelcynie, wszyscy zadawali sobie pytanie: „Kim pan jest, panie Putin?”. Na pozór odpowiedź była prosta. Były oficer KGB, który w Dreźnie rozpracowywał zagranicznych studentów, wielbiciel Jurija Andropowa, twórca potęgi radzieckich służb specjalnych. Ale w życiorysie Putina był też epizod z początku lat 90., kiedy został zastępcą mera Petersburga — legendarnego opozycjonisty Anatolija Sobczaka. Już pierwsze lata rządów Putina pokazały, że nie będzie on ani odbudowywać komunistycznego imperium, jak by chciał Andropow, ani kontynuować reform Jelcyna. Choć jego zwolennicy twierdzili, że jest Piotrem Wielkim, który przeprowadzi w Rosji konieczne reformy, raczej okazał się „Breżniewem”, który wprowadził „małą stabilizację”. Statystyczni Rosjanie, którzy nie zajmują się polityką, cenią sobie tę stabilizację³¹.

Były prezydent Federacji Rosyjskiej to człowiek dbający o własne interesy. Publicysta „Wprost” dowodzi, że Władimir Putin jest finansowo związany z Giennadijem Timczenko — jednym z najbogatszych Rosjan. Kontroluje on trzecią część rosyjskiej ropy. Według wielu publicystów tajemnica sukcesu Giennadija Timczenki tkwi w jego przyjaźni z premierem Rosji Władimirem Putinem. A on wspiera nie tylko przyjaciół z czasów KGB. Mogą na niego liczyć także bracia Rotenbergowie (z Arkadijem Rotenbergiem Władimir Putin trenował dzudo), Oleg Deripaska. Takie podtrzymywanie starych znajomości to na pewno bardzo pozytywna cecha. A może także dobrze przemyślany interes?

Bracia Rotenbergowie mają majątek wyceniany na 3 mld dolarów. Oprócz klubu sportowego posiadają fabryki alkoholu, kilka banków, kontrolują StrojGazproMontaż, przedsiębiorstwo, które na zlecenie Gazpromu buduje rurociągi gazowe.

Oleg Deripaska uważany jest za najbogatszego człowieka w Rosji. Przewodniczący rady nadzorczej oraz właściciel 66% akcji koncernu aluminiowego Rusal. Właściciel pakietu większościowego koncernu Norylski Nikiel. Udziałowiec kanadyjskiego producenta samochodów Magna oraz austriackiego koncernu Strabag. Na życzenie Kremla główny organizator zimowych igrzysk olimpijskich, które odbędą się w Soczi w 2014 roku³².

³¹ G. Ślubowski: *Putin wiecznie żywy*. „Wprost” 2010, nr 37.

³² G. Ślubowski: *Złoty kryzys oligarchów*. „Wprost” 2010, nr 4.

Władimirowi Putinowi zdarza się niekiedy zachowywać jak sprawiedliwy car ganiący niedobrych bojarów. Udają mu się inscenizacje, w trakcie których ganieni są źli przedsiębiorcy lub gubernatorzy. Przykładem jest wspomniany wcześniej Oleg Deripaska — musiał on podpisać przed kamerami deklarację, że wznowi produkcję w jednym ze swoich zakładów w Pikałowie i wypłaci zaległe pensje. Jeśli ktoś odmawia, majątek może być nacjonalizowany (przykładem jest stocznia wojenna w Komsomolsku nad Amurem). Takie zachowanie pozwala Putinowi zyskać przychyłość Rosjan oraz wywierać wpływ na wielki kapitał³³.

Dzięki swoim poczynaniom były prezydent mógł doprowadzić do wzrostu zamożności własnej rodziny. Aleksandr Lebiediew nie należy do lojalnych stronników Putina. Jest współwłaścicielem „Nowej Gazety”, odważnego pisma, w którym niedawno opublikowano fascynujące wyniki badań firm i majątków członków rodziny Putina (czy ktoś słyszał kiedyś o jego kuzynach, na przykład o Igorze Putinie albo Michaiile?). W porównaniu z Putinami amerykański klan Bushów wydaje się grupą amatorów³⁴.

„Wprost”, „Polityka” i „Newsweek” poza dwoma najważniejszymi rosyjskimi politykami interesują się także innymi przedstawicielami rosyjskiej sceny politycznej. Dzieje się tak przy okazji szczególnych wydarzeń i tak też było w przypadku Jurija Łużkowa. Tygodniki poświęciły mu sporo miejsca przy okazji dymisji z urzędu mera Moskwy.

Tygodnik „Wprost” nazywa Łużkowa bezwzględny politykiem z miną dobrotliwego wujka. Mieszkańcy Moskwy najczęściej mówili o swoim merze „gospodarz”, mniej życzliwi używali określenia „właściciel”. To samo pismo zwraca uwagę na umiejętności mera w zjednywaniu sobie zwykłych ludzi. Mówią o tym nawet jego wrogowie. Łużkow zachowuje się tak, jakby chciał powiedzieć: „Jestem jednym z was. Mamy takie same problemy, cieszymy się z tych samych sukcesów”. W Europie takie zachowanie polityka to norma, w Rosji — rzadkość. Łużkow bardzo dbał o swój wizerunek dobrotliwego wujka, który hoduje pszczoły i troszczy się o swoje miasto. Mer Moskwy wykreował się na człowieka z ludu i często mówił głosem ludu³⁵.

Ślubowski pokazuje pozytywne oblicze byłego mera Moskwy, przeciwstawiając je premierowi i prezydentowi. Miedwiediew i Putin byli zgodni w sprawie dymisji władcy Moskwy. Ostateczną decyzję podjął prezydent, ale premier wyraźnie zademonstrował swoją zgodę na to rozwiązanie.

Kiedy w 1992 r. Łużkow rozpoczynał rządzenie Moskwą, Putin był zaledwie doradcą mera Petersburga, a Miedwiediewa w polityce w ogóle jeszcze nie było. Ale ważniejsza jest pewnie różnica mentalna między nimi.

³³ M. Kacewicz: *Uczta czekistów*. „Newsweek” 2009, nr 26.

³⁴ E. Lucas: *Niebezpieczne przejęcie*. „Wprost” 2009, nr 7.

³⁵ G. Ślubowski: *Niezatapialny*. „Wprost” 2010, nr 26.

Obecna rosyjska elita władzy ma jeden wspólny mianownik — wszyscy są w mniejszym czy większym stopniu znajomymi Władimira Putina. Czy to z czasów pracy w służbach specjalnych, czy w merostwie Petersburga, a niektórzy jeszcze z czasów studiów. Mają swój hermetyczny język, własny bardzo pragmatyczny system własności. Chociaż często krytykują Zachód, swoim stylem bycia chcą uchodzić za ludzi Zachodu. Jurij Łużkow to rosyjski przywódca starego typu. Jego hobby to pszczelarstwo i siedzenie w bani. Za kołnierz nie wylewa, a jak już wypije, to lubi zaśpiewać. Nie ukrywa też zamiłowania do luksusu. Wprawdzie Łużkow zawsze deklarował, że nie posiada wielkiego majątku, ale jego żona Jelena Baturina jest najbogatszą kobietą w Rosji i jedną z najbogatszych na świecie. Jej majątek jest szacowany na 1,5 do 3 miliardów dolarów.

Łużkow, tak jak kiedyś Borys Jelcyn, umie rozmawiać z ludźmi. Wszystko jedno, czy są to profesorowie, czy tłum wzburzonych robotników. Putin to polityk raczej gabinetowy, Miedwiediew zaś jest politykiem bez żadnej charyzmy³⁶.

Za tym wizerunkiem rubasznego wujka, zajmującego się pszczelarstwem i wyrabianiem pierogów, krył się oczywiście sprawny organizator i wytrawny gracz polityczny³⁷.

Z Borysem Jelcynem łączony jest nie tylko były mer Moskwy, ale także Tatiana Diaczenko-Jumaszeva³⁸ — córka byłego prezydenta. Tatiana Diaczenko-Jumaszeva jest autorką popularnego bloga *t-yumasheva.livejournal.com*, na którym ocenia polityków i idealizuje ojca. Najbardziej krytyczna jest wobec premiera Putina, za to bardzo ciepło pisze o prezydencie Miedwiediewie. Zdaniem socjologa Olgi Krysztanowskiej prezydentowi Miedwiediewowi potrzebna jest liberalna prawicowa partia, a na jej czele ktoś, kto nie jest skompromitowany, lecz równocześnie kojarzy się z Borysem Jelcynem — najlepszą kandydatką jest tu ponad wszelką wątpliwość Tatiana Diaczenko.

Chociaż obecny premier nie jest ulubieńcem Diaczenko, nigdy nie zaatakowała go bezpośrednio. Jej taktyka polega na komunikowaniu, że Władimir Putin jest, owszem, dobry, ale Dmitrij Miedwiediew — znacznie lepszy. Według niektórych politologów może ona się stać „rosyjskim mężem stanu” na miarę Margaret Thatcher.

W omawianych periodykach niektórzy politycy są ukazywani w sposób satyryczny. Michał Kacewicz w tekście *Superman z Moskwy*³⁹ przywołuje scenariusz komiksu bijącego w Rosji rekordy popularności. Jego fabuła oparta jest o historię Gryzłow-mana, który ratuje Moskwę przed

³⁶ G. Ślubowski: *Upadek cara*. „Wprost” 2010, nr 41.

³⁷ M. Kacewicz: *Moskiewski dinozaur*. „Newsweek” 2009, nr 43.

³⁸ G. Ślubowski: *Powrót córki Jelcyna*. „Wprost” 2010, nr 12.

³⁹ M. Kacewicz: *Superman z Moskwy*. „Newsweek” 2009, nr 28.

katakлизмami i potworami nasyłanymi przez oligarchów, po czym wraca spokojnie do swoich obowiązków w Dumie. Tekst można odczytać jako pochwałę postawy i siły Gryżłowa. Chociaż jest to w rzeczywistości satyra. „Newsweek” przywołuje ten tekst jako swego rodzaju ciekawostkę. Dziennikarze trzech analizowanych tygodników odnoszą się do zjawiska satyry w Rosji niezmiernie rzadko. Zdecydowanym atutem tekstu jest brak zbędnych komentarzy autorskich. Każdy czytelnik może zinterpretować satyrę, bazując na swojej własnej wiedzy o Rosji i opinii o zachodzących w tym kraju wydarzeniach.

Publicyści analizowanych tygodników nie szczędzili słów dezaprobaty dla działań rosyjskich polityków. Zwracali przede wszystkim uwagę na porównania byłego prezydenta do władców autorytarnych. W społeczeństwie rosyjskim zakorzeniona jest bowiem tradycja wielkiego mocarstwa. Rosja jako państwo o znaczącym potencjale militarnym i gospodarczym może odgrywać sporą rolę w świecie. I właśnie do tej tradycji odwoływali się autorzy niektórych analizowanych tekstów. Władimira Putina nazywali „carem”. Określenie to nie miało jednak zabarwienia pozytywnego.

Sukcesu Putina należy upatrywać, według publicystów, przede wszystkim w udanych działaniach w zakresie *public relations*. Społeczeństwo rosyjskie dostało to, czego oczekiwało od głowy państwa — silną osobowość.

Politycy rosyjscy to osoby pozbawione zasad etycznych, przywiązujące wagę przede wszystkim do własnych korzyści. Można je osiągnąć np. na drodze szantażu. Zmiana na stanowisku prezydenta nie wniosła nowej jakości do rosyjskiego systemu politycznego. Decydujące słowo należy nadal do Putina oraz kierowanej żądzą władzy żony Dmitrija Miedwediewa. Politycy „starszego pokolenia”, jak Jurij Łużkow, powinni pamiętać, że car jest tylko jeden. I to jemu należy podporządkować swoje interesy.

Niektóre opinie publicystów można wpisać w nurt rusofobii. Warto się zastanowić, czy za częścią wniosków stoi realna ocena rosyjskich elit politycznych, czy też powierzchowne sądy i uleganie stereotypom. Jedno jest pewne, do tekstów zamieszczonych w tygodnikach opinii należy podchodzić z ogromną rezerwą. Wiedzy o rosyjskim systemie politycznym i jego przedstawicielach należy szukać także w innych źródłach. Szczególnie tych pozbawionych subiektywnych opinii autorskich.

Publicyści powinni zaś zastosować się do rady Zbigniewa Brzezińskiego, który mówił o negatywnych skutkach izolowania Rosji. Alienacja Moskwy może przecież doprowadzić do załamania się niezbyt stabilnego systemu bezpieczeństwa Europy Środkowowschodniej⁴⁰.

⁴⁰ M. Graczyk: *Most na Bugu. Rozmowa z profesorem Zbigniewem Brzezińskim*. „Wprost” 1999, nr 1.

Уршуля Патоцка-Сигловы

ОБРАЗ РУССКИХ ПОЛИТИКОВ НА СТРАНИЦАХ ЕЖЕНЕДЕЛЬНИКОВ
„WPROST”, „POLITYKA”, „NEWSWEEK”

Резюме

Представленный в статьях еженедельников „Wprost”, „Polityka”, „Newsweek” образ русских политиков не является для них положительным. На страницах журналов Россия показана, как страна, в которой властвуют абсолютные правители — царь Владимир Путин и его наследник Дмитрий Медведев. Как они, так и представители политической элиты лишены моральных принципов. Они считают, что в политике самое главное это собственная выгода. Изменения на посту президента не внесли ничего нового в политическую систему России.

Urszula Patocka-Sigłowy

THE IMAGE OF RUSSIAN POLITICIANS IN CHOSEN ISSUES
OF WEEKLY MAGAZINES „WPROST”, „POLITYKA”, „NEWSWEEK”

Summary

The image of Russian politicians in articles published in “Wprost”, “Polityka”, “Newsweek” is not positive. Russia is a country ruled by an absolute monarch — tsar Vladimir Putin and his successor Dmitry Medvedev. They and the representatives of political elites are deprived of ethical principles. According to them, only personal profit counts and the best effects are brought by policy based on blackmail. Moreover, the change of the president did not bring anything new to the quality of political system.